

Wychodzi 15go i 30go każdego miesiąca po 1½ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w.a. w Państwie austriackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr.
w W. Ks. Poznańskim 3 talary
Dla oficjalistów prywatnych 2 zł.
50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u
Fridleina, w Warszawie u
Gebethnera i Wolffa, w Pozna-
niu u Zupańskiego.

ROLNIK

CZASOPISMO DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcją:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i list
wać należy do Adr
i Ekspedycyi „ROI”
w księgarni
Gubrynowicza i
we Lwowie.

Inseraty zamieszczają się za
opłatą 10 ct. od wiersza drobnym
drukem. Dla członków Towar-
zystwa gospodarskiego i Towar-
zystwa oficjalistów prywatnych
liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone
nie zwracają się. Reklamacye
uwzględnia się tylko do wyjś
numeru następnego.

Treść: Zamierzone zmiany sposobu sprzedaży wołów opasowych na targowisku m. Wiednia. — Stowarzyszenie przemysłowców gorzelnianych we Lwowie. — H. Mierzeński: W sprawie chowu bydła. — E. Hołowkiewicz: Uprawa lotnych psaków w Galicyi. — Korespondencya z pod Lwowa — Protokół posiedzenia komitetu. — Wiadomości z Oddziałów: lwowskiego (dok.) i radziechowskiego. Streszczone sprawozdanie z czynności Oddziałów w r. 1879. — Rozmaitości. — Wiadomości bieżące. — Dział pytań i odpowiedzi. — Część urzędowa. — Ogłoszenia.

Zamierzone zmiany sposobu sprzedaży wołów opasowych na targowisku miasta Wiednia.

W radzie gminnej miasta Wiednia powstała z powodu odbudowania nowego targowiska wołowego kwestya, w jaki sposób nadal sprzedaż wołów opasowych odbywać się będzie, by stosownie do nowych postanowień targowych urzędem być mogło toż targowisko. W tym celu wysadziła Rada gminy miasta Wiednia z grona swego komisye, zajmującą się właśnie obecnie ustanowieniem sposobu sprzedaży na przyszłość.

Z wiarogodnych doniesień przyszedł komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do przekonania, że w rzeczonej komisyi, pod pozorem lepszego zaopatrywania Wiednia mięsem, powstaje myśl zniesienia wszystkich dotychczas na targowisku istniejących wąg pomostowych, zniesienia sprzedaży hurtownej (Bandelverkauf) oraz sprzedaży na podstawie żywej wagi, a zastąpienia tych dotychczas używanych norm sprzedażą pojedynczych wołów na nogach według oceny pogładowej (Okularschätzung).

Nie potrzebujemy wykazywać, że w obec takiego sposobu sprzedaży, wszyscy producenci, przyprowadzający na targ woły z dalekich okolic, byliby zostawieni najzupełniej na łaskę i niełaskę rzeźników wiedeńskich. Chcąc tej, nietylko naszym ale i wszystkim hodowcom bydła opasowego grożącej dowolności zapobiedz, zażądał komitet Towarzystwa gal. pismem niżej podanem od Rady gminnej miasta Wiednia i na ręce prezesa tejże przesłał, ażeby do ankiety w tej sprawie zwołać się mającej, zawezwani też byli delegaci Towarzystw gospodarskich w Czerniowcach, Krakowie, Lwowie i Peszcie. Pismo to jest następującej treści:

Do J. W. P. Newald'a burmistrza miasta Wiednia!
Ponieważ rezultat rozpraw o sposobie sprzedaży bydła opasowego na tamtejszym targu centralnym, o których szanownem przez nas z wdzięcznością przyjętem pismem J.

W. Pana z dnia 10. marca b. r. L. 1078 zostaliśmy poinformowani, nie może pozostać bez znacznego wpływu na produkcję bydła, a w dalszem następstwie na rolnicze stosunki wschodnich prowincyi Monarchii, dlatego komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, jako częściowy przedstawiciel wzmiankowanych interesów czuje się spowodowanych udać do J. W. Pana, ażebyś raczył w tym kierunku działać, by w odnośnej ankiecie uczestniczyć mogli także delegaci Towarzystw rolniczych z Pesztu, Krakowa, Lwowa i Czerniowiec. Do tej prośby czujemy się tembardziej uprawnieni, ile że według zdania naszego cel normalnego zaopatrywania miasta Wiednia mięsem prędzej nierównie i pewniej osiągnąć się da przez usunięcie wszystkich produkcji bydła tamujących zarządzeń, jakoteż przez podniesienie tej, zamknięciem granicy zagrożonej produkcji, niżeli jednostronnem regulowaniem sposobu sprzedaży, przyczem zauważyć musimy, że uchwalone bez współudziału producentów środki bardzo łatwo tychże do odpornej działalności pobudzić i powstawanie zupełnie nowych pośrednich targowisk spowodować mogą.

Racz J. W. Pan przyjąć.....

Lwów 23. marca 1880.

Równocześnie odniósł się komitet Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego do Towarzystw w Peszcie, Krakowie i Czerniowcach z wnioskiem, by wrazie nieuwzględnienia prośby o przypuszczenie delegatów do ankiety, ewentualnie w razie powzięcia w komisyi uchwał, zagrażających produkcji i obywateli bydła opasowego, zechciały pośredniczyć w urządzeniu zjazdu tak producentów bydła opasowego jakoteż i handlujących niem, a to celem wniesienia odpowiednich remonstracyi, oraz celem naradzenia się nad środkami, jakieby przedsiębrać należało dla zawarowania interesów tej gałęzi gospodarczej.

Donosząc na razie o uczynionych dotychczas przez komitet krokach, nie omieszkamy publiczność, w tym względzie interesowaną, powiadamiać o dalszym, przebiegu tej dla kraju naszego tak ważnej sprawy.

Stowarzyszenie przemysłowców gorzelnianych we Lwowie.

Z inicjatywy JWgo barona Romaszkana, właściciela Horodenki, zebrali się w czasie ostatniego posiedzenia Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie właściciele gorzelń na naradę celem zastanowienia się nad środkami, którychby użyć wypadało dla wspólnego przestrzegania interesów przemysłu gorzelnianego, tej dla rolnictwa tak ważnej a ostatnimi czasy tak wielce zagrożonej gałęzi gospodarstwa krajowego. Wynikiem tych narad było zawiązanie Stowarzyszenia przemysłowców gorzelnianych na podstawie statutu, który poniżej ogłaszamy, do zarządu zaś powołano JWgo Jakóba br. Romaszkana jako przewodniczącego, Leonarda hr. Pinińskiego jako zastępcę, Wnych Stanisława Polanowskiego, Hipolita Bohdana i Romana Wawnikiewicza, profesora chemii przy szkole rolniczej w Dublanach jako członków, wreszcie Piotra Grossa, wice-prezesa Towarzystwa gospodarskiego i Wgo Juliusza Frommla, rządę dóbr hr. Siemińskiego jako zastępców.

Stowarzyszenie takie istnieje już od lat dawniejszych w Czechach i przyczyniło się nie mało do rozwoju tego przemysłu, który tamże jednak więcej wyrabianie okowity z melasy, aniżeli zużytkowanie mącznych produktów ma na celu. Tem bardziej pożądanem, powiemy koniecznem jest takie Stowarzyszenie w kraju naszym, gdzie wszystkie gorzelnie bez wyjątku, a nawet takie, które przepisana ustawami ilość 45 hektolitru kadzi fermentacyjnych przewyższają, jako czysto rolnicze uważane być mogą. A jeżeli zważymy jak dalece wywóz okowity jest utrudnionym wskutek wysokich taryf kolejowych i nieprzychylnych nam ugod cłowych z państwami, które dawniej jak np. Włochy, okowitę naszą chętnie zakupywały, jeżeli zważymy, że na produkta nasze mączne nałożono wysokie cła w Niemczech, w tem najbliższem i najnaturalniejszym miejscu ich odbytu nie ustanawiając natomiast u siebie ceł ochronnych przeciw napływowi zboża z sąsiednich krajów, wreszcie, jeżeli nie pominie my i tego, że uchwalone zamknięcie granic od wschodu podwyższyć musi cenę naszego bydła roboczego i materiału opasowego, czyż nie dość jeszcze znajdziemy powodów, zespolenia sił naszych do walki z tylu przeszkodami? Witamy więc to nowe Stowarzyszenie jako pojaw najlepszy dla dobra kraju chęci i życzymy mu szczęśliwego powodzenia!

Statuta Stowarzyszenia przemysłowców gorzelnianych we Lwowie.

§. 1. Stowarzyszenie przyjmuje nazwę i używa pieczęci z napisem: Stowarzyszenie przemysłowców gorzelnianych we Lwowie, i ma swą siedzibę we Lwowie.

§. 2. Celem Stowarzyszenia jest przestrzeganie interesów przemysłu gorzelnianego we wszystkich jego kierunkach:

- a) przez zastępowanie tych interesów wobec urzędów państwowych, wszelkich korporacji i publiczności;
- b) przez pielęgnowanie, podniesienie i postępowe udoskonalenie tej gałęzi przemysłu;
- c) przez wspieranie pojedynczych Członków Stowarzyszenia w uzyskaniu kredytu.

§. 3. Do osiągnięcia tych celów posłużą Stowarzyszeniu następujące środki:

- a) wymiana zdań i doświadczeń, nabytych przez zapoznanie Członków z wszelkimi metodami wyrobu, pla-

nami urzędów i nowymi wynalazkami za pośrednictwem specjalnego czasopisma, lub też za pośrednictwem jednego z krajowych dzienników, który Wydział Stowarzyszenia za swój organ uzna;

- b) objazdy, celem rozpoznania nowowprowadzonych urządzeń lub sposobów wyrobu, łącznie ze sprawozdaniami o ich użyteczności;
- c) przedstawianie wniosków i remonstracji urzędowym organom państwowym lub autonomicznym; udzielanie swych zdań tak Członkom, jakoteż wszelkim korporacjom lub innym towarzystwom;
- d) urządzanie zgromadzeń celem narad nad wszystkimi ważnemi, z interesem tej gałęzi przemysłu łączącemi się sprawami;
- e) sporządzanie, a względnie udzielanie Członkom autentycznych dat o cenach produktów do wyrobu potrzebnych, jakoteż produktów wyrobu; niemniej o cenach bydła opasowego;
- f) pośredniczenie przy budowie nowych gorzelń, przy rekonstrukcyi lub reorganizacyi już istniejących tego rodzaju zakładów i rozpowszechnianie najpraktyczniejszych sposobów wyrobu;
- g) wykształcanie zdolnych gorzelników oraz udzielanie im posad;
- h) pośredniczenie w uzyskaniu kredytu potrzebnego Członkom do zakupu nowych, kosztowniejszych aparatów, do zaprowadzenia nowych urządzeń; wreszcie, na pokrycie bieżących kosztów wyrobu;
- i) zawiązywanie spółek handlowych, towarzystw zarobkowych lub pożyczkowych, mających na celu podniesienie wskazanych gałęzi przemysłu.

§. 4. Członkowie Stowarzyszenia są:

A) Członkami zwyczajnymi, albo

B) Członkami korespondencyjnymi.

Ad A) Członkiem zwyczajnym może być każdy własnowolny i nieposzlakowany obywatel kraju.

Członkowie opłacają roczną wkładkę w kwocie 5 złr. w. a.

Wydział Stowarzyszenia może jednak na wniosek jednego ze swych Członków — zgłaszającym się do wstępu, którzy nie są ani właścicielami, ani dzierżawcami gorzelń i z przemysłem tym tylko ze względów naukowych, handlowych lub zarobkowych w bliższym stosunku pozostają, mianowicie oficyalistom prywatnym, gorzelnikom zniżyć wkładkę roczną do sumy 2 złr. w. a.

Ad B) Członkami korespondencyjnymi są osoby, których Stowarzyszenie ze względu na ich fachowe wykształcenie lub ich stanowisko jako takich zamianuje.

§. 5. Każdy Członek ma prawo wolnego wstępu na zebranie Towarzystwa, ma prawo głosu, wyboru i wybieralności, oraz stawiania wniosków, odnoszących się do celów Stowarzyszenia; ma dalej prawo udziału we wszystkich, przez Stowarzyszenie zarządzonych demonstracjach, korzystania ze wszystkich zbiorów, książek, żądania od Wydziału objaśnień, wskazania zdolnych oficyalistów, w końcu pomocy w uzyskaniu odpowiedniego kredytu.

§. 6. Wszyscy Członkowie winni przyczynić się w ogóle do osiągnięcia celów Stowarzyszenia; — w szczególności zaś są obowiązani:

- a) brać udział w ogólnych zgromadzeniach;
- b) na kosztu Stowarzyszenia, ewentualnie stron oddolnych — pośredniczyć w badaniach, doświadczeniach i przejazdach, oraz zdawać sprawę z tychże czynności;
- c) oddać Stowarzyszeniu przedmioty, ich własnością będące, do potrzebnych studyów i badań, ile to bez ich szkody nastąpić może;
- d) płacić regularnie wkładki w §. 4. oznaczone, które z początkiem każdego Nowego Roku za przekazem pocztowym pobierane będą.

§. 7. Wydział Stowarzyszenia przyjmuje nowych Członków na podstawie bezpośredniego zgłoszenia się, lub też polecenia dawniejszego Członka bezwzględną większością głosów.

Nieprzyjęty ma prawo odwołać się do ogólnego Zgromadzenia.

Członków korespondencyjnych mianuje ogólne Zgromadzenie.

§. 8. Każdemu Członkowi wolno kiedy zechce ze stowarzyszenia wystąpić; winien jednak o tem Wydział Stowarzyszenia zawiadomić.

Wykluczenie Członka ze Stowarzyszenia może nastąpić tylko na mocy uchwały Ogólnego Zgromadzenia.

Członek, nieuiszczający wkładki mimo ponownego zawezwania, będzie, bez odwołania się do Ogólnego Zgromadzenia, z Stowarzyszenia wykluczonym i winien natychmiast wszelkim swym zobowiązaniom zadość uczynić.

§. 9. Zarząd Towarzystwa należy do Wydziału, względnie do Prezesa lub jego Zastępcy, zaś naczelny kierunek i kontrola do Zgromadzenia Walnego.

§. 10. Do zakresu działania Zgromadzenia Walnego należą następujące sprawy:

- a) Wybór Prezesa, Wiceprezesa i członków Wydziału;
- b) mianowanie członków korespondencyjnych;
- c) zbadanie dorocznego sprawozdania Wydziału o stanie Towarzystwa i czynnościach Wydziału;
- d) zbadanie i zatwierdzanie rachunków corocznie przez Wydział składanych, oraz wybór censorów;
- e) tłumaczenie i zmiana statutu;
- f) uchwalenie wszelkich wniosków czynionych przez Wydział lub pojedynczych Członków, niemniej regulaminu swych obrad i czynności.

Wnioski Członków muszą być jednak miesiąc przed posiedzeniem zgłoszone do Wydziału, który je Walnemu Zgromadzeniu ze swą opinią przedstawi.

§. 11. Zgromadzenia Walne są zwyczajne lub nadzwyczajne; w zasadzie zwołuje je Prezes lub Wiceprezes Towarzystwa.

Obrady Zgromadzenia są publiczne — w obradach jednak, jakoteż w głosowaniu, mogą brać udział tylko Członkowie Stowarzyszenia.

§. 12. Zgromadzenia zwyczajne mają się odbywać najmniej raz w roku we Lwowie. Zgromadzenie Walne ma jednak prawo oznaczyć inną miejscowość Królestwa Galicyi, Lodomeryi i Księstwa Krakowskiego, w której następne Ogólne Zgromadzenie odbywać się ma. Prezes lub jego zastępca ogłasza 14 dni naprzód w jednym z dzienników krajowych zaproszenie, oznaczając przytem czas, miejsce zebrania, oraz porządek dzienny.

§. 13. Wydział Stowarzyszenia ma prawo zwołać Zgromadzenie nadzwyczajne, jeżeli kiedykolwiek potrzebę tego uzna; winien jednak uczynić to najdalej do dni dziesięciu, jeżeli 6 Członków Towarzystwa zwołania tego zażądają.

§. 14. Uchwały na Zgromadzeniu Walnem wymagają obecności Prezesa lub jego zastępcy i 10 członków Stowarzyszenia — zapadają zaś prostą większością głosów. W razie równości głosów, rozstrzega głos Przewodniczącego.

Każdy Członek ma prawo dać się zastąpić przez innego Członka jako pełnomocnika, który jednak więcej jak 5 głosów mieć nie może.

Tylko do uchwalenia rozwiązania Towarzystwa potrzebna jest obecność najmniej połowy Członków.

Przy wyborach, jakoteż przy przyjęciu lub wykluczeniu Członka odbywa się głosowanie tajne (kartkami). Przewodniczący bierze w niem udział jako zwykły Członek. W razie nieobecności Prezesa i jego zastępcy ma

Wydział prawo wybrać z grona swego Przewodniczącego dla odbyć się mającego Walnego Zgromadzenia.

Gdyby Członkowie nie zebraли się w oznaczonym powyż komplecie, chociażby celem rozwiązania Towarzystwa, natenczas odracza się posiedzenie na dni 10 — a uchwały powtórnie zebranego Walnego Zgromadzenia, zapadłe prostą większością głosów, mają moc obowiązującą bez względu na ilość obecnych Członków.

§. 15. Wydział składa się z Prezesa, Wiceprezesa, 3 Członków wydziałowych, 2 Zastępców i Sekretarza.

Przy zawiązaniu Stowarzyszenia wybiera Walne Zgromadzenie z grona swego ustanowionych powyż funkcjonarzy z wyjątkiem Sekretarza, którego dopiero ukonstytuowany Wydział nominuje.

Czynność Prezesa trwa 3 lata, każdego innego Członka Wydziału lub zastępcę przez lat dwa. Z końcem każdego roku występuje dwóch członków Wydziału i jeden zastępca, pierwszy raz według losu, później według ustalonej kolei.

Występujący Członkowie Wydziału, oraz ich zastępcy mogą być ponownie wybrani.

§. 16. Do zakresu działania Wydziału, należą wszystkie agendy, które nie są wyszczególnione w §. 10 jako należące do zakresu działania Zgromadzenia Walnego.

§. 17. Zwyczajne posiedzenia Wydziału odbywają się raz na miesiąc — w razie potrzeby może jednak Prezes lub jego zastępca, wreszcie dwóch członków Wydziału zawezwać Wydział na posiedzenie nadzwyczajne.

W każdym zawezwaniu winien być ogłoszony przedmiot nastąpić mających obrad.

Członek Wydziału, który na 3 po sobie następujące posiedzenia nie przybędzie i nieobecności swej nie wytłumaczy, oświadcza tem samem, że z Wydziału występuje.

Uchwały Wydziału wymagają obecności Prezesa lub jego zastępcy i dwóch Członków lub ich zastępców i zapadają prostą większością głosów. Sekretarz ma tylko głos doradczy.

§. 18. Prezes przewodniczy posiedzeniom tak Walnego Zgromadzenia, jakoteż Wydziału, zastępuje Stowarzyszenie na zewnątrz, rozdziela załatwić się mające sprawy między Członków Wydziału i nadzoruje obrót funduszków Stowarzyszenia.

§. 19. Ogólne Zgromadzenie, uchwalające według §. 14 rozwiązanie Stowarzyszenia, uchwali zarazem o sposobie użycia pozostałych możliwie funduszków Stowarzyszenia.

Lwów, 23 lutego 1880.

Jakób br. Romaszkan.

W sprawie chowu bydła.

Nieustalone opinie gospodarskie w sprawie racjonalnego kierunku hodowli bydła w kraju naszym mimo usiłowań, podjętych w tej mierze przez organa publiczne i pojedynczych hodowców sprawiają, że nakłady złożone ku podniesieniu tej gałęzi gospodarstwa nie przedstawiają niestety do dziś dnia rezultatu pozytywnego. W tem lub owem gospodarstwie znajdują się piękne okazy bydła poprawniejszego w kierunku rasy holenderskiej lub szwajcarskiej itp. Kilku znakomitszych hodowców w kraju przedstawi nam piękne obory według upodobań rasy przez każdego z nich przyjętej prowadzone, lecz w jakim stanie znajduje się chów bydła w całym kraju? Co w tej mierze znaleźć można w gospodarstwach gminnych i folwarcznych? I o ile oddziaływały korzystnie na ogólny rozwój chowu usiłowania podjęte w tym celu? Pytania te podnosi dziś bezprzecnie każdy z gospodarzy, który pragnie w oborze swej wyprodukować indywidua zdrowe, znoszące klimat kraju i paszę, jaką im gleba daje i najodpowiedniejsze dla warunków

gospodarstwa miejscowego, tj. w tych lub owych stosunkach gospodarskich okolicy, powiatu czy prowincyi przynoszące jak najwyższą korzyść. Stan obecny pomyślnie na to odpowiedzieć nie może. Wprowadziliśmy do naszych obór najrozmaitszą krew obcą i zbyt dowolnym i niezawsze szczęśliwym wyborem rozplodników, dla poprawy bydła naszego przychodzimy do tych niekorzyści, które wykazują, że typ miejscowy ustępując nowym formom, powstającym z krzyżowania nieustala się w pewnym kierunku, a więc niepoprawia się, lecz tworzy konglomeraty krwi o wątpliwej przyszłości. Nieznajomość natury gleby i paszy, jaką naszemu bydłu dajemy, stosunków klimatycznych i gospodarskich potrzeb, bywają najczęściej istotną przyczyną tego, że w tak zwanej produkcji poprawnej obór naszych nieotrzymujemy tego, czegośmy chcieli, a z jednego błędu wpadając w drugi, po rozplodniku np. holenderskim, który nas zawiodł, na materyale nowo wytworzonym, doświadczamy dalej wprowadzając Schwyttze czy Shorthorny. Wiele złego narobiły doktrynery, które w praktyce okazały nieznajomość stosunków krajowych, także pewna moda rasy tej lub owej, która ciągnęła na ślepo wielu za sobą, a cóż mówić o tak zwanych „zamiłowaniach“ i słabostkach gospodarskich? Pan X. rozmiłowany jest w czerwonej i białej maści. a żona pana F. przepada za czarną z białymi łatami (czy przesadzone?). Kraj, prowincya, powiat i kilkunilowa często przestrzeń posiadając swoje odrębne właściwości, już to klimatyczne, czy gospodarskie i handlowe, wskazują tem samem drogę, którą hodowca postępować powinien, aby zdążyć do poprawy i ustalenia typu miejscowego i wytworzyć przytem zdrowe i pożyteczne bydło. W cechach bydła różnych okolic kraju naszego istnieją pewne różnice typów jako wypływy natury gleby, paszy, powietrza. Podole południowe i północne, samborskie podgórze, porzecza naddniestrzańskie, leśne okolice od północno-wschodniej granicy Wołynia, każda z tych okolic różna w warunkach gospodarskich od siebie, posiada w cechach bydła miejscowego pewne odcienia właściwe, różnicę typu, który dobroczynna natura (mimo usiłowań najzapaleńszych zwolenników owego dowolnego przetwarzania form) podtrzymuje, jakoby żywy protest przeciw zadawanym jej gwałtom. Gruntowne rozpoznanie tego wcale jeszcze dobrego materyału, jaki w naszym bydle posiadamy, wraz z ocenieniem warunków wyżej przytoczonych w każdej okolicy według podziału stref rolniczych, wieleby dobrego zrobić mogły. Odpowiedni wybór rozplodników dla okolic kraju, według orzeczeń Oddziałów Towarzystwa gospodarskiego uzasadniony i utrzymany, doprowadziłby może do pożądanego ustalenia typów bydła w pojedynczych strefach.

Sekcyja dla spraw chowu bydła w Oddziale radziechowskim gal. Tow. gosp. na pierwszym posiedzeniu odbytem dnia 14. lutego 1880 r., postawiła na porządku dziennym pytanie: Jakiej rasy rozplodników używać należy w okolicy Oddziału, jako najodpowiedniejszej dla typu bydła miejscowego i warunków gospodarskich okolicy? Niżej podane sprawozdanie zamieszcza orzeczenia sekcyi wraz z opiniowaniem stanu dzisiejszego i warunków hodowli w okolicy. (Strefa II. Rumosze na granicy Wołynia).

I. Stan obecny i warunki produkcji paszy. Pastwiska w lesie dają paszę mierną lecz zdrową i pożywną, na ugorze i ściernisku lichą. Łąki brzeżne po pierwszym pokosie dają następnie zdrową lecz mierną paszę, a częste posuchy w lecie sprawiają, że na ugorach bydło mało znajduje pożywienia. Zielona pasza zadawana w stajni ogranicza się najczęściej na mieszanki z wyki i owsa lub na trawę koszoną w sadach. W ziemie gospodarstwa gorzelniarne dostarczają bydlęcej stajni wywarów, które w tych warunkach gospodarstwa muszą być głównym składnikiem paszy; folwarki bez gorzelni, jeżeli kociołek do parzenia plew

i sieczki niepoprawia jakości paszy, gdy koniec w skutek posuchy nieobrodził (co się często zdarza), nie mają potrzeby paszy. Siano brzeżne dobre, lecz niebывa go tak wiele, aby potrzeby całej stajni zadowolnić. Węgi buraki i marchew winny tę lukę wypełnić, a gdy gleba przeważnie wapienna (rumosze) nie sprzyja uprawie tych płodów, należy zwrócić uwagę na mniejsze parcele odmiennej natury w pobliżu folwarku położone, któreby paszę tę produkować mogły. Gdy dworskie gospodarstwa nie znajdują się wcale w świetnych warunkach paszy, cóż mówić o gminach, w których dawny trzypolowy system (z jedną ręką pastwiskową w ugorze) ustępuje forsowniejszej produkcji, gdy rozdzielenie gruntów na cząstki i częsteckizacja wprowadza dowolne gospodarstwo. W niejednej gminie z braku wygonu wyprowadzają krowy na rowy przy gościńcach, na własny kawałeczek pola, w ósmej lub dziesiątej części pozostawionego ugorem. Dawny zwyczaj pasania bydła gromadzkiego wspólnie, w wielu gminach ustał z przyrostem ludności i z większem zapotrzebowaniem chleba, którym trzy morgowy właściciel wyżywić musi swoją rodzinę. Potrzeba stała się tu bodźcem do staranniejszej uprawy pola, lecz kwestya paszy stoi zawsze jeszcze na przeszkodzie ku podniesieniu chowu bydła w gminach.

II. Jakie mamy bydło w folwarkach i gminach? Nasza rasa krajowa (jeżeli ją tak nazwać można), a więc typ miejscowy, w gminach więcej zachowany, w gospodarstwach dworskich wskutek krzyżowania z najróżniejszymi gatunkami ras obcych mniej już wyraźny, przedstawia dobry materyał, który w stosownych warunkach hodowli i doboru rozplodników wytworzyć może typ ustalony i odpowiadający potrzebom gospodarstw naszych. Cechy bydła miejscowego są: Wzrost średni, budowa kształtna lecz mierna, korpus cały dobrze zamknięty, głowa proporcjonalna bez wyraźniejszego typu, róg mały, gruby, krzyż i pierś stosunkowo do całości korpusu dobrze rozwinięte, nogi muskularne, grube i krótkie, sierść gruba gęsta i twarda, maści najczęściej ciemnej z odmianą gniadą lub żółtą. Wyminiona normalnie rozwinięta lecz niewielkie. Mleczność w ilości mała, w jakości dobra. Woły robocze, chociaż nie wielkie, lecz zwięzłej budowy i muskularne, praktyczne są w użyciu. Typy podobne znajdują się jeszcze w gminach i dworskich stajniach, szczęśliwie zachowane od inwazyi krwi obcej nie zawsze racjonalnie zastosowanej. Tak zwane zaś poprawne bydło w wielu oborach dworskich składa się przeważnie z konglomeratu ras najdowolniej krzyżowanych, z istotnem niepodobieństwem wykrycia stosunku i gatunków krwi użytej. Niestosowny ze względu na klimat i paszę, jak i dla warunków gospodarskich wybór rozplodników krwi holenderskiej, które użyte były w niektórych miejscowościach tutejszych, w praktyce okazał lichą produkcję.

III. Postanowienia co do rozplodników. Ze względu na odległość gospodarstw naszych od większych miast i kolei, więc trudność zbytu mleka na codzienną potrzebę, sprowadza cel produkcji mlecznej ku utrzymaniu dobrej jakości mleka. Gospodarz przerabia tu mleko na masło i sery w własnem gospodarstwie, lub czyni to samo pachciarz. Już ta okoliczność wystarczy do odrzucenia krwi holenderskiej, która oprócz tego znalazłaby w klimacie i paszy nieodpowiednie dla siebie żywioły. Zadaniem naszego hodowcy jest otrzymać średnią mleczność o dobrej jakości i dążyć zarazem do wychowu bydła opasowego (a względnie i roboczego). Starać się więc zachować i podnieść typ miejscowy, dobrą hodowlą uszlachetnić jego zalety, wobec zbliżającej się potrzeby wychowu bydła opasowego dla gorzelni szczególniejszą uwagę zwrócić na rozwój kości i wzrost całej budowy, zadania te gdy hodowca w własnej oborze rozwiązać jest w stanie, niechaj nieszuka krwi obcej i na własnym materyale tworzy, aby odpowie-

dzieć praktycznym celom hodowli. Trudne to jednak dziś postępowanie i nie każdy gospodarz zastosować to może wobec braku czystego swojskiego materiału. Gdy więc z trudnością wynajdywać będzie można rozplodniki, w których typ miejscowy, w dobrych warunkach zachowany przeważałby, sekcyja postanowiła przy możliwym użyciu rozplodników miejscowych zastosować wybór rasy Allgau, jako najodpowiedniejszej dla typu miejscowego i warunków gospodarskich i klimatycznych okolicy, aby w rezultacie krzyżowania tego przyjść do rozplodników własnych i typ ten przyswoić i utrzymać tak w gminach jak i dworskich gospodarstwach. Z doświadczeń przedstawionych Sekcyi przez W. Tadeusza Wasilewskiego w Sienkowie, który rozplodników rasy Allgau używał do poprawy bydła miejscowego u siebie i w gminach okolicznych, sekcyja przekonała się, że indywidua z krzyżowania tego pochodzące przedstawiają typ odpowiedni właściwościom rasy krajowej, w warunkach paszy i klimatu okolicy utrzymują się dobrze i są zdolne zadowolnić wymogi kierunku, jaki dla hodowli bydła tutejszego wskazano. Praktyczność postanowienia Oddziału radziechowskiego co do orzeczeń Sekcyi podane będą w odpowiednim czasie Redakcyi „Rolnika”. Pożądaniem by było, aby i inne Oddziały Towarz. gospod. w Galicyi zajęły się tą sprawą ze strony praktycznej, i przez wybrane ku temu komisye oceniły warunki gospodarskie i stan chowu bydła według podziału stref rolniczych w okręgu c. k. galic. Towarzystwa gospodarskiego. Postępowanie to skierowałoby może rozstrzelone zdania i prace hodowców ku jednej drodze, a praktyczne zastosowanie orzeczeń Oddziałów gosp. przyczyniłoby się mogło wielce do ustalenia ras w kraju według typów miejscowych.

Baryłów 20. lutego 1880 r.

Henryk Mierzeński.

Opakowanie przesyłanych jaj rozplodowych.

W zbliżającej się porze przesyłania jaj rozplodowych pożytecznym sądzić będzie wskazanie najpraktyczniejszego sposobu opakowania takowych do przesyłki nawet w najodleglejsze miejscowości. Z wielu bowiem różnych sposobów opakowania, mniej lub więcej skomplikowanych, a nade wszystko kosztownych, nie wszystkie czynią zadość wymaganiom dostatecznego zabezpieczenia od uszkodzeń. Sposób zaś tu zalecony jest nie tylko bardzo prosty i niekosztowny, ale i dobrze zabezpieczający, jak o tem przeświadczyła wielokrotna praktyka.

Stosownie do liczby przysyłać się mających jaj rozplodowych, nabywa się stosownej wielkości skrzyneczki, jaką tanio kupić można w wielu handlach korzennych. Skrzyneczka taka nie ma być jednakże zbitą ani ze zbyt grubych desek, gdyż zbyt ciężar powiększyłby niepotrzebnie koszt przesyłki, ani też ze zbyt cienkich, gdyż nie wytrzymałyby mogącach zdarzyć się podczas przewozu silnych uderzeń.

Przed ułożeniem jaj w skrzyneczce, aby później nie uszkodzić ich podczas przytwierdzania przykrywy gwoździami lub mocnem tłuczeniem, nie zaglusać zarodków, należy tak jak ma być założoną przykrywa, ponawierać dziurki i przymocować pokrywę po zapakowaniu jaj nie gwoździami ale wkręcami, w nawiercone pierw dziurki, żelaznymi śróbkami.

Do opakowania jaj rozplodowych najlepiej użyć drobno uciętej sieczki, która jak się okazało, pewniej zabezpiecza jaja od stłuczenia, aniżeli otręby lub trociny, co tem się objaśnia, iż sieczka jest elastyczniejszą, aniżeli oba poprzednie materiały, skutkiem czego w razie uderzeń pod-

czas przewozu, nie podlegają jaja tak silnym wstrząśnieniom.

Na spodzie skrzyneczki kładzie się najpierw dość grubo papier, najlepiej ze starych gazet, ażeby przez szpary, jakie mogą znajdować się w dnie, nie wysypywała się sieczka i nie tworzyły się w ten sposób próżne miejsca, powodujące następnie zetknięcie się jednych jaj z drugimi a w następstwie stłuczenie.

Na tak ułożony papier kładzie się następnie na cał grubą warstwę sieczki, utłacza rękami i wyrównywa, tak aby warstwa ta była o ile można wszędzie jednostajnie grubą. Potem kładzie się pierwszą warstwę jaj, obwijając pierw każdą jaję kawałkiem miękkiego papieru gazetowego lub bibuły, a to w ten sposób, iżby zakładanie obwiniętego papieru przypadało w obu końcach długości jaja. Tak obwinięte jaja układa się na przygotowanej warstwie sieczki, w odległości około pół cala jedno od drugiego, a po ułożeniu całej warstwy przesypuje się sieczką, utłaczając takową między wolne miejsca między jajami i bokami skrzyneczki.

Dokładnie w taki sposób ułożoną warstwę pierwszą okrywa się znów grubym papierem gazetowym, a to celem zapobieżenia, aby podczas przewozu i wstrząsania przeskoczyć osuwaniu się ku dołowi jaj, ułożonych następnie w warstwie wyższej.

Na okrytą papierem warstwę pierwszą spodnią, sypie się znów na cał grubą warstwę sieczki, tak samo układa obwinięte jaja papierem, przesypuje sieczką itd., aż do zapełnienia skrzyneczki.

W czasie przysróbowywania pokrywy, podkłada się pod skrzynkę kawałek sukna lub miękkiego materiału aby skrzyneczka w czasie tym nie stała na twardym podkładzie. Nakoniec obwiązuje się na krzyż mocnym sznurkiem, aby nie zrywał się, trzymając za takowy podczas przenoszenia.

O ile zapewniają trudniący się przesyłaniem jaj, jest to sposób opakowania najlepszy, jako najpewniej zabezpieczający od uszkodzeń. Z 220 jaj rozplodowych, przesyłanych w ten sposób w 18 przesyłkach do miejsc odległych 650 kilometrów, tylko 2 jaja uległy stłuczeniu, 35 okazało się nieplodnych, a ze 183 wylęgły się kurczęta, czyli ogółem tylko 8 procent jaj podległo uszkodzeniu skutkiem przewozu, co ze względu na znaczna odległość przesyłki, uważać należy za bardzo pomyślny rezultat, przemawiający na korzyść opisanego sposobu opakowania.

G. C. (Gospodynii wiejska IV. n. 4).

Uprawa lotnych piasków w Galicyi.*)

I.

Ustalenie piasków.

W wieku naszym jest stopień rozwoju rolnictwa i leśnictwa, a względnie uprawa gruntu w ogóle, niezaprzeczenie jedną z najpewniejszych skal postępu i stopnia cywilizacji narodu.

Obecność lotnych piasków, albo obszarów nieprodukcyjnych pustych, dałaby się usprawiedliwić w kraju dzikim, niezaludnionym, gdzie człowiek całego obszaru obsiąć nie może. Inaczej się rzecz przedstawi, jeżeli lotny piasek człowiekowi warunek bytu odbiera, całe wsie do ustąpienia zmusza. Bezczytność byłaby tu kary godną. Inne narody prowadzą walkę z lotnym piaskiem już całe stolecie; my się znacznie spóźnili.

*) W N. 10 i 11 Rolnika pojawił się artykuł o uprawie lotnych piasków, i dał mi powód do niniejszego opisanie względnie przedstawienia obecnego stanu tego zalesienia.

Dopiero silniejsza krzątanina u nas na polu ekonomicznem w ostatnich latach, nie dozwoliła pominąć milczeniu i lotne piaski.

Rząd, stojąc na straży rozwoju gospodarstwa społecznego, nie doczekawszy się inicjatywy z innej strony, postanowił zająć ostatecznie czynne stanowisko, obejmując w swe ręce zalesienie lotnych piasków.

Pierwszy krok w tym kierunku przedsięwzięty w roku 1873, nie miał powodzenia, i utrwał tylko ludność w mniemaniu, że siły ludzkie rozruchanemu żywiołowi nie poddają. W r. 1876 przy sposobności rewizji losów w powiatach Nisko i Tarnobrzeg — zbadałem także tamtejsze wydymiska i przedłożyłem projekt zalesienia.

Nie było jednakże do tej nowej czynności prawnej podstawy — natrafiono w ustawodawstwie na lukę. Lukę starano się wypełnić dobrowolną deklaracją. Tu wychodził rząd o ile mi się zdaje ze stanowiska, że kiedy potrzeba jakiego ulepszenia zaledwie się budzi, dopóki nie dorosła jeszcze do stopnia powszechnego uznania, zdawało się być lepszem oddziaływanie za pomocą zachęty, moralnego wpływu i zasiłków, aniżeli użycie bezpośredniego przymusu.

Ta zasada nie okazała się bardzo praktyczną — bo właśnie gminy którym piasek najczęściej zagraża — wzbraniają się stanowczo wdroić zalesienie.

Zalesienie lotnych piasków dokonuje się obecnie w powiatach Nisko i Tarnobrzeg. — W Nisku rozpoczęto właściwe roboty w r. 1878, w Tarnobrzegu w r. 1879.

Kto chce przeprowadzić skutecznie zalesienie lotnych piasków, musi się uzbroić w wielką cierpliwość. Przede wszystkim, potrzeba zbadać kierunek panujących silnych wiatrów, stopień aktu rozwiania odsypiska, jakość piasku i przymieszki, głębokość pokładu, wysokość górnego zwierciadła wód i jakość podglebia. Każda wydyma ma swoje właściwości, i wymaga innego zastosowania. Gdzie akt rozwiania dopiero się rozpoczyna, wierzchnia skiba zaledwie poraniona i miałki z cząstkami ziemi roślinnej zmieszany piasek wierzchniej skiby rozwiany nie został, tam kultura łatwa, ustalenie piasku nietrudne. Ustalenie nastąpi tu za pomocą wzbronienia przystępu na wydymę.

Jeżeli akt rozwiania zupełnie ukończony został, to mamy co najmniej z trzema gatunkami piasku do czynienia. Widzimy tu wywiane doły, nawiane wiatrami ruchome pagórki — obecne siedlisko lotnej kurzawki — w końcu na wschodnich krańcach, mniej lub więcej piaskiem pokryte, niegdyś urodzajne pola, łąki. Wywiane doły doszły lub dochodzą do naturalnego ustalenia. Grubo ziarnisty czysty, biały, ostry piasek kwarcowy, pozostając w miarę rozwiania odsypiska na miejscu, pokrywa cały obszar pierwotnego wydymiska.

W pomieszczeniu z gruboziarnistym piaskiem napotykamy obtoki i skruchy skał pierwotnych, granitu, syenitu, starszego piaskowca, różnobarwnych kwarcytów, feldspatu, okruchy limonitu, szczątki popielic — a to wszystko w chaotycznym pomieszczeniu na powierzchni, powstrzymuje dalsze działanie wiatru.

Do umocowania wydymchów (Kehle), przyczynia się niekiedy występujące górne zwierciadło wód, nagromadzonych na mniej lub więcej głęboko w formie kotlin ułożonych twarde, nieprzepuszczalnych, potopowych łąkach.

Częściowe uruchomienie takich wydymchów następuje jedynie podczas długo trwającej posuchy; przy wielkiem stratowaniu piasku przez wozy, bydło i ludzi, przy spokoju są one ustalone.

Wydymchy są tak z powodu czystego kwarcowego piasku, jako też zbytnej i trwającej wilgoci, najwięcej nieurodajne. Zbyteczna wilgoć wydymchów, dałaby się następująco wyjaśnić. Woda atmosferyczna, hydrostatycznym ciśnieniem parta, przesiąka piasek i zatrzymuje się na łąkach.

Podczas posuchy, posiada gruby piasek wielką własność wsiąkania z głębszych warstw wody, tak, że już w głębokości, do której ciepło promieni słonecznych się nie przedziera, wody dokopać się można. Zarazem muszę dodać, że piasek jest nader złym przewodnikiem ciepła.

Nadęte pagórki, występują u nas zazwyczaj na wschód od pierwotnego wydymiska i wskazują że tu siła wiatru od zachodu przychodzi. Są to obecnie rezerwoary lotnego piasku. Pomimo panującej tu wielkiej suszy, jest ten piasek więcej urodzajny — więcej miałki, pochodzi bowiem głównie z diluwialnego górnego piasku, (Decksand) gdy diluwialny spodni piasek byłego pagórka głównie na starem siedlisku wydmy pozostał. Ustalenie takich pagórków musi być rychło wdrożone, inaczej wkrótce rozleją się za pomocą wiatru dalej na wschód równinę.

Niezbyt piaskiem nakryte pola urodzajne, osobliwie jeżeli to były grunta wilgotne, są najwięcej urodzajne — bo podglebie dobre. Te pola zajęły wschodnie kresy wydmy. Często przezierają z głębi z pod piasku kończyny trawy. Stosowną manipulacją, dałoby się takie grunta w sposób prosty i łatwy pod uprawę pługa uratować — celem si się poniekąd w Ulanowie udało.

Wydmy w pełnym akcie rozwoju, są najwięcej srogie; przyroda nie daje się tak łatwo wśród swej pracy powstrzymać. Wprowadzenie tu kultury bezpośrednio jest, chociaż nie mogę powiedzieć niemożliwe — ale nadzwyczaj trudne i kosztowne. Łatwiej i taniej da się doprowadzić wydyma do takiego stanu, ażeby uprawę leśną przyjąć mogła.

Młode sadzonki sosnowe zaledwie posadzone, zostaną przy silnych wiatrach albo zupełnie zawiane, albo wywiane, tak, że z kultury śladu nie pozostaje. Życie roślinne nie da się utrzymać, ostry bowiem piasek, pędzony wiatrem, jeżeli nie zawieje lub nie wywieje roślinę, zrani ją tak przy pieńku, że roślina raptownie ginie. Nawet silne akacyowe sadzonki, posadzone na wydymie nieustalonej, nie mają warunku bytu, nieustanne uderzenia ostrego piasku od strony panującego wiatru — obnażają przy pieńku korę akacy i drzewko ginie.

Kto chce o uprawie lotnego piasku myśleć, musi zwrócić całą uwagę przedewszystkiem na ustalenie wydmy — a to przynajmniej do tego stopnia, by mechaniczne działanie piasku nie stało uprawie leśnej na przeszkodzie. Pierwszy krok jest do wprowadzenia wydmy w stan taki, ażeby o ile możności ubezwładnić działanie wiatru.

W taki stan odporny wprowadzimy wydymę wtedy, jeżeli wiatr najmniej punktów oparcia znajdzie, co na jedno wyjdzie, jeżeli powierzchnia wydmy całkiem gładką będzie.

Wprowadzenie wydmy w taki stan, nastąpi przez pozostawienie piasku w pełnym spokoju, przez wzbronienie przechodu człowiekowi i bydłu.

Ścisłe ogrodzenie wydmy, chociażby tylko łąkami w stópkach jest kardynalnym warunkiem ustalenia wydmy. Pogwałcona przyroda prosi tylko człowieka o litość i spokój, a nieustająca twórczość przyrody dokona sama dzieła cudowne. Takie naturalne ustalenie wymaga jednakże zwykle dłuższego okresu czasu, w wypadkach srogich nawet lat dziesiątek. W wypadkach, gdzie akt rozwiania ukończony, redukuje się ten okres czasu na dwa, 3 lub 4 lata. Naturalny proceder ustalenia, często za długo trwający — spowodował człowieka do przyjęcia przyrodzie w pomoc sztucznemu ustaleniem.

Różne są sposoby sztucznego ustalania wydymisk. Kto ma dużo pieniędzy i materiału pod ręką, może ustalać piaski za pomocą cegiełek murawy (darń), grodzenia gęstych płotów z chrustu w krótkich odstępach przeciw wiatrom, zakopywanie wiechci słomianych i t. d. Węgry i Niemcy dochodzili do rezultatu za pomocą wielkich kapitałów i zastosowywali powyższe sposoby.

Ja oprócz dobrych chęci, nie opływam w zasobach materjalnych, wybrałem zatem sposób najtańszy i najmniej sił rończych wymagający.

Najczęściej, gdzie wydma nie bardzo sroga, wystarcza mi samo ogrodzenie, za pomocą jednej albo dwóch krągłych łat w słópkach.

Groźniejsze, w pełnym rozwoju rozwiania pagórki, obsiewam nasieniem roślin *Elymus arenarius* (wydmóchrzyca) i *Arundo arenaria* (żytnica).

Pomiędzy roślinnością prowadzą te dwa osobniki dziwaczne życie. W spokoju, na lepszej glebie zgoła żyć nie mogą, nawet kiełkować nie potrafią. Wybrały one sobie siedlisko wśród lotnej nieurodzajnej wydmy, gdzie od kiełkowania życie ich nieustanną walką być zaczyna; — i dziwna, z ustaniem walki, gdy po pokonaniu wroga cel życia osiągnięty, roślina nierzadziej i jakby z tęsknoty za walką umiera. Na miejscach wywianych, gdzie ruch piasku ustaje, nie mają nasi awanturnicy powodzenia, wydają nędzne osobniki, w pierwszym roku można zaledwie zbliżyć ich istnienia dopatrzeć, życie ich podobne do drzemki, na pół uschłe pędy nie zdradzają sił żywotnych, jakby chciały swoją fizyognomią dać człowiekowi dowód, że niepotrzebnie wyrzucił nasienie, że przyroda i bez nich da sobie radę.

Za to na dymkach (miejscach nawianych), gdzie z całą swobodą buja lotna kurzawka, tam rozkoszują w pełni życia i siły.

Ekwinokcyalne wiatry, albo burze podczas suszy letniej, zakrywają czasem całe źdźbło rośliny, nie ma śladu, gdzie było jej siedlisko. Lecz nie ma obawy. Pierwsze życiodajne promienie słońca wywołują z tajemnic podziemia nowe źdźbło, jeszcze rozkoszniejsze, bujniejsze i zielniejsze; taka zabawka w chowanego zdaje się oddziaływać pobudzająco i jest zaprawdę bodźcem do silniejszego życia i krzewienia.

Nawiana kupę piasku obejmuje roślina w posiadanie i ażeby nie uронić kilku ziarn piasku z dokonanej zdobyczy, w lot wypuszcza pogrzebana część rośliny z ostatniego kolanka nowe silne boczne korzenie, a te opasują drobnymi włókienkami sypką miazgę niepewnej kurzawki i już ziemia zdobyta.

Nad zdobytą zdradziecko kupę piasku króluje nowe źdźbło odważne i silne, gotowe do nowego boju na rok przyszyły.

Jeżeli wydma tylko placami obsiana, wtenczas tworzą się ze złapanego piasku pośród wydmyska kopce mające podobieństwo do kopiec siana na łące; kopce umajane z góry i po bokach zielenią, a cała kopica wewnątrz spojona silnie i gęsto korzeniami, dochodzącymi często do bajecznej długości.

Na całkiem obsianej wydmie niedługo potrwa lot kurzawki; skrzepowany z wszech stron piasek, daje za wygrane, osadza się spokojnie, nowe nieznane tu rośliny pojawiają się i wydma ustalona.

Siew nasion *Elymus arenarius* i *Arundo arenaria* można przedsięwziąć najkorzystniej na wiosnę.

Ja prowadziłem siewy pasami 1 do 1.5 metra odległości, w rowki do 7 cm. głębokości, zrobione motyką lub plugiem, w czasie od 15. marca do 20. maja z dobrem powodzeniem. Zbiór nasienia tych roślin nie można się prędko spodziewać, obfite owocowanie zaczyna się dopiero czwartego roku po zasianiu.

Elymus arenarius jest na nasze piaski nierównie lepszy, znosi suchy klimat i wytrzymuje długo, gdy *Arundo arenaria* udaje się wprawdzie na miejscach nawianych bardzo dobrze, niema jednakże należytej siły, wymaga więcej wilgotnego klimatu. *Elymus arenarius* jest zdaje się u nas domorodną rośliną, to przynajmniej pewne, że ta roślina znana tu była przed 70 laty.

Niejaki Wurst nadleśniczy w Leżajsku zbadał wówczas wielkie zasługi tej rośliny przy ustaleniu piasku, a gdy później obowiązek w Banacie przyjął, gdzie właśnie roboty około ustalenia lotnych piasków rozpoczęto, sprowadził *Elymus arenarius* z Galicji do Banatu, i który rozpowszechnił się od tego czasu po wszystkich wydmach węgierskich i jest obecnie znany pod nazwiskiem polskiego piaskowego owsa. Ziarno jego może być użyte na pokarm dla koni, a w Irlandji służy nawet na pokarm ludzi.

Ja zdobywałem w r. 1876 *Elymus arenarius* na wydmach w Leżajsku, w Rudniku, w Pysznicy, Domostawie, Ulanowie i Racławicach, jednakże w nieznacznej ilości.

Znaczniejsze zapasy sprowadzam z handlu nasion Metz et Comp. w Berlinie i płać tak *Elymus arenarius* jak i *Arundo arenaria loco Berlin*, po 41 złr. za 50 kilogramów.

Ten rodzaj kultury wstępnej na wielkich obszarach, byłby nietylko zbyt drogi, ale jest w wielu miejscach zbędny.

Ograniczam go tylko na miejsca bardzo srogie, większą część dzieła dokonuje naturalne ustalenie.

Podczas gdy te dwie rośliny posiane na miejscach najwięcej zagrożonych, ostateczny bój z rozhukanym piaskiem zwyciężko toczą, nie próżnuje cudotwórca przyroda na reszcie wydmy. Piasek się ściśle układa, tężeje, wiatr traci siłę na gładkiem zwierciadle powierzchni, tajemnicze życie podziemia budzi się, wiatr znosi delikatne nasionka i niespostrzeżenie nastaje cudowny proceder naturalnego ustalenia i zadarnienia.

Początek wydmyska, dawne siedlisko nabrzmiałego odsypiska a wzniesienie wydmy zachodnią stronę, przedstawia się jako dół wklęsły i jest najwięcej nieurodzajny, wegetacyi wstrętny, tak z powodu gruboziarnistego czyścistego kwarcowego piasku, jakoteż ze zbytnej wilgoci.

Wschodnie kresy wydmy, gdzie nawiany miałki piasek osiadł, mimo suszy są nierównie życiu roślinnemu przyjaźniejsze. Żyźne podglebie, mimo ciągłej walki z piaskiem, podtrzymuje starą wegetacyę, a ta tryska nowem życiem, jeżeli nawiewanie piasku ustanie. Ustalenie, a zarazem ostatni akt zadarnienia, następuje zatem zazwyczaj od wschodu, najmniej od zachodu, a zatem przeciw głównemu prądowi wiatrów.

Wszelako jakość piasku przy ustaleniu i zadarnieniu jest jedyną wyrocznią. Zaiste, zdawać by się mogło, jakoby korzenie roślin rzeczywiście obdarzone były zmysłem czucia, powonienia i smaku, a przynajmniej, że delikatnym instynktem przeczuwają właściwą ich rodzajom glebę, wiedzą w którą zwrócić się stronę, gdzie łatwiej i obficiej znajdą dla siebie pokarm.

Nie wszystkie rodzaje i gatunki pojawiające się na wschodnich kresach wydmy, posuwają się odrazu na zachód.

Widzimy tu najwyraźniej wysłaną straż przednią, niby pionierów do torowania drogi pozostającej w odwodzie rezerwie. Często widzimy cudownie powstającą roślinność oazami lub pasami. Korzeń palowy i sam rodzaj rośliny wskazuje na piasek urodzajny. *Trifolium pratense*, *Verbascum thapsus*, *Rumex acetosella* i t. d. nie powstaną na nieurodzajnej kurzawce. Kto, kiedy i w jaki sposób te miejsca użył?

Tu pouczają nas może wiadomości archeologiczne. Dzięki archeologii wiemy, że tu na płaskich wybrzeżach dolnego Sanu była najbardziej zaludniona okolica w czasach użytku krzemienia. Pierwotny człowiek, nie będąc rolnikiem, nie dbał o glebę, a w wilgotnej puszczy starał się o suche legowisko. Wzorem lisów i borsuków zamieszkał piaszczyste odsypiska i wydmy nad rzeką wśród lasu. Krew i pot wylewał w piaski, na nich grzebał drogie popioły ojców swoich. Dziś dopiero odkrywa wiatr niezliczone porzucane popielnice. W nich widzimy popioły, niedopalone kości i narzędzia z epoki kamiennej i brązowej. Później stały

na wydmach siedziby, z tych pozostały resztki glinianych pieców, cegły, naczynie. Obfite ślady węglarek, smolarń chwilowo odkrywają wiatry. W nowszych czasach prowadziły wydmami drogi, szerokość ich nie miała granic. W głębokim piasku, pod cieniem wozów odpoczywał woznica, bydłęta użyźniały gnojem piasek.

Uwarstwienie nieurodzajnej kurzawki nie jest wszędzie jednolite; gniazdami wyłoni się z pod zwianego piasku, warstwa gliniasto piaszczysta, jaką i dziś często po wylwie Sanu lub Wisły na odsypisku rzeczniczego piasku widzimy. Jestto urodzajny iłowaty namuł, nazwany od tamtejszego włóścianina mada. Czyż nie mogło dilihium pomiędzy piaskiem warstwę mady ułożyć? W innem miejscu pojawia się pasmem szary z humusem zmieszany piasek; widocznie powalone i w humus przeistoczone drzewo.

To wszystko potrafi wyjaśnić urodzajniejsze pasma piasków wśród nieurodzajnej wydmy.

Wielkie wydmisko w Ulanowie, nastęcza nam najpiękniejsze i najwzdzicznniejsze pole do studywania ustalenia i zadarnienia lotnej kurzawki.

Już w drngim roku po ogrodzeniu i pozostawieniu w spokoju wydmy, powstają tu na wschodnio-północnych krańcach nowe, dawniej nieznane rośliny. Zkąd się tu wzięły, niech pozostanie zagadką, bo prócz kilku kępek macieżanki była tu przed rokiem martwa ruchoma pustynia. (C. d. n.)

Korespondencye.

Z pod Lwowa 28 Marca.

Piszą inni praktycy korespondencye, napiszę i ja, może się na co przyda. Zjechawszy się przedwczoraj z dosyć oddalonych stron rozprawialiśmy i skarżyli się na różne biedy i dolegliwości, które nam doprawdy tak dokuczają, jak bodaj jeszcze nigdy. Gadało się też o aspektach na ten rok pański i pokazało się, że te aspekta wcale nie tak powabne, jakbyśmy sobie życzyli, i jakieby się nam po tylu latach ciężkich już należały. Nie chwalono pszenic, ganiono żyta, a co do rzepaków twierdzono, że po większej części wyszły bardzo źle z zimy i że w niejednym miejscu uważać je można za chybione i to nie żeby płatami wyprzały albo się bardzo przerzadziły, ale że poprostu przepadły do tego stopnia, że na ich miejsce trzeba będzie coś odpowiedniego zasiać. Co zasiać jest kwestyą, której nie można lekceważyć, obligowano mię też, abym wziął na siebie przypomnienie gospodarzom, że czas myśleć jak z opróżnionym po rzepaku obszarem postąpić należy. Przy tej sposobności pozwolę sobie przytoczyć parę zdać wytrawnych gospodarzy w kwestyi, coby po rzepaku zasiewać było korzystnie. Ponieważ po rzepaku następuje zawsze ozima pszenica, przeto wypadałoby dla zachowania rotacyi przedplon ów zastąpić w pierwszym rzędzie mieszanką, dającą się jak najrychlej zebrać. To możnaby uczynić w latach normalnych, tymczasem w bieżącym roku, gdy i ozime żyta zdaje się niedopisać, wypadałoby dla pomnożenia plonów ziarnowych a razem, żeby mieć wcześniej wolną rolę do zasiewu oziminy, wypadałoby mówią posiać coś takiego, coby dało nie tyle paszę, ile pożywienie dla ludzi. Taką rośliną jest groch rychlik. Zeby jednak na rzepaczysku w pełnej sile będącem, nie wylegał i nie podgniwał zasiewać jednocześnie z grochem 8 do 10 garncy owsa kanarku (rychliku) albo też jarego żyta. Po wysianiu grochu w jednym kierunku, rozsiewa się o ile można jednostajnie na poprzek owies lub żyto. Czy to owies czy żyto, wyrastając pojedynczo, utworzy nietylko obficie kłosem i ziarnem obsadzone krzaki, ale porośnie tak

silnie, że groch na nich rozpięty doskonale rozwijać się będzie. Twierdzono też, że wysiew bobiku byłby na ciężkich glebach bardzo korzystny, obiektowano jednak, że dojrzewa za późno, i może nie zdążony na czas z jego zbiorem. W końcu wspomiano też o kukurudzie, której karłowata odmiana, karliczka ale prawdziwa, z pewnością u nas wszędzie, z wyjątkiem wyższych podgórz i może północno-wschodniego kąta Galicyi, da pewne i obfite zbiory, a dojrzewając wcześniej, dozwoli jeszcze sprawić ziemię pod ozimą pszenicę. Przeciw kukurudzie, chociażby najwcześniej dojrzewającej, zarzucano jednak i słusznie, że parę późnych przymrozków, tak u nas niestety częstych, może na serjo zakwestyonować jej istnienie. Kończę na tem, bo celem mojej pisaniny było przypomnienie gospodarzom, żeby się odpowiednio przygotowali, co robić wypadnie, gdyby po rzepaku pozostało opróżnione miejsce.

K. T.

Protokół

posiedzenia Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego dnia 28. lutego 1880.

Przewodniczący: Prezes Tow. książę Adam Sapieha
Obecni: 1 wiceprezes p. Bol. Augustynowicz, 2 wiceprezes p. Piotr Gross. Członkowie komitetu pp. Zygmunt Bojarski, Józef Nowosielecki, Dr. Tadeusz Pilat, August Schellenberg, Dr. Tadeusz Skałkowski, Henryk Strzelecki, Władysław Tyniecki, Leoncyusz Wybranowski. Prowadzący pióro: Sekretarz Tow.

I. Odczytano i przyjęto protokół posiedzenia z dnia 26. lutego.

II. Uchwalono na wniosek p. Bojarskiego, iż: wypracowany przez referenta program szkoły lnianej w Gródku ma być zaautografowany i rozesłany członkom komitetu.

III. Wskutek pisma p. D. Abrahamowicza do l. 430, iż zastępstwa członka kuratorji dublańskiej przyjąć nie może, uchwalono:

mianować zastępcą członka kuratorji szkół dublańskich ze strony komitetu Wgo Dra Leona Bilińskiego.

IV. Odczytano odezwe wystosowaną się mającą z uchwały XV. Rady ogólnej do Oddziałów i członków, i przedłożoną przez mianowaną ad hoc komisję do l. 432 i uchwalono:

a) Rozesłać ją wszystkim członkom Tow. wprost z Komitetu.

b) Wezwać Oddziały, aby tę odezwe na porządku dziennym najbliższego Zgromadzenia zamieściły.

V. W sprawie wyjednać się mającej subwencji na cele Towarzystwa w kierunku przez księcia prezesa wskazanym, tak u Ministerstwa roln. jakoteż u Wydziału krajowego, przyjęto do wiadomości, iż rokowania z Ministerstwem rolnictwa bierze książe prezes na siebie, do traktowania zaś z Wydziałem krajowym uproszono pp. Dr. Pilata i Bolesława Augustynowicza.

VI. Książę prezes zawiadamia, iż do dyspozycyi Komitetu oddaje urzędnika swego, którego czynnością pierwszą ma być exposé krótkie z wszystkich czynności Komitetu od początku subwencji, na cele chowu bydła.

Przyjęto do wiadomości.

VII. Na wniosek Sekretarza przystąpiono do ostatecznego uregulowania plac kancelaryj, co komitet uczynił stosownie do uchwał budżetowych ogólnego Zgromadzenia.

VIII. Na zaproszenie do wzięcia udziału w kongresie leśnym, który się odbyć ma 15. marca, uchwalono do l. 179 i 401 zgodnie z wnioskiem referenta p. Henryka Strzeleckiego:

- a) Mianować delegatami:
1. Ekscelencyą hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego z prawem głosowania.
 2. p. Seweryna Smarzewskiego jako zastępcę hr. Wł. Dzieduszyckiego.
 3. p. Apolinarego Jaworskiego.
- b) Na koszt kongresu wypłacić 25 zł.
- c) Prosić p. Schellenberga, aby w sprawie cel od produktów leśnych, udzielił swego zdania i takowe przesłać delegatom.
- d) Wezwać delegatów, iżby ustawę o anklawach leśnych wzięto pod obrady, o ile takowe życzeniem dawniej wypowiedzianym odpowiada.

IX. Na ponowne wezwanie Komitetu Towarzystwa krakowskiego o zesłanie delegatów do Krakowa, dla porozumienia się w sprawie Izb rolniczych l. 404, uchwalono:

- a) Wzmocnić delegacją dotychczasową złożoną z księcia Adama Sapiehy, p. Bolesława Augustynowicza i Dr. Skalkowskiego przyzwaniem członka czwartego p. Dr. Pilata.
- b) Odpowiedzieć, iż przed 20. b. m. konferencja odbyć się nie może, a o terminie ostatecznym uwiadomi się później.

X. Do przejrzenia nadesłanej z intendatury wojskowej tabeli z ocenieniem szkód w polu przez ćwiczenia wojskowa zrządzonych (l. 275) uchwalono:

- a) Prosić na referenta p. Leoncysza Wybranowskiego, wskazując mu jako ekspertów pp. Pańkowskiego i Breuera.
- b) Ocena winna być jak najsumienniejszą i przedłożoną być ma Komitetowi na jednym z najbliższych posiedzeń.

XI. Na zawiadomienie Towarzystwa Bukowińskiego do l. 412, iż na targowicy wiedeńskiej usunięta ma być sprzedaż bydła na wagę żywą lub mięsa, a zaprowadzona być ma sprzedaż na sztuki jako obowiązująca, uchwalono: odnieść się do p. Krzysztofowicza, jakoteż do gminy miasta Wiednia po bliższe wyjaśnienia.

XII. W końcu uchwalono:

Ostatni protokół zamieścić dosłownie w Rolniku.
Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości z Oddziałów.

Protokół

walnego Zgromadzenia członków Oddziału lwowskiego c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. odbytego w sali obrad Towarzystwa we Lwowie dnia 15. stycznia 1880 r.

(Dokończenie).

VI. Na wniosek p. Seweryna Karpuski Zgromadzenie zgadza się przystąpić do punktu 7. porządku dziennego tj. wyboru Przewodniczącego i 7 członków Rady oddziałowej — w skutek tego Przewodniczący zawiesza posiedzenie i do Komisji skrutacyjnej zaprasza pp. ks. Stanisława Stojalowskiego, Antoniego Sznejdra i Piotra Gądomskiego.

VII. Po otwarciu na nowo posiedzenia p. Dr. Karol Benoni jako sprawozdawca Komisji rachunkowej oświadcza, iż Komisja znalazła wszystkie rachunki Oddziału przez Przewodniczącego przedłożone w zupełnym porządku i należyście udokumentowane — w imieniu przeto Komisji wnosi:

Udzielić Radzie Oddziałowej absolutorium za rachunki po koniec 1879 roku.

Zgromadzenie wniosek ten zatwierdza.

VIII. Z kolei ks. Stanisław Stojalowski ogłasza rezultat głosowania na Przewodniczącego — głosujących było 23 absolutna większość 12 głosów, otrzymali

P. Czesław Lekczyński 13 głosów.

P. Dr. Józef Milleret 9 „

P. Teodor Kulczycki 1 „

Wybrany zatem Przewodniczącym p. Czesław Lekczyński. Co Zgromadzenie do wiadomości przyjmuje.

IX. Z porządku dziennego Przewodniczący stawia punkt 5. t. j. wnioski do Rady Ogólnej Towarzystwa i zaprasza p. Kazimierza Pańkowskiego do przedłożenia sprawy soli bydłowej.

P. Kazimierz Pańkowski oznajmia, że sprawa tańszej soli dla bydła już wielokrotnie przez Komitet poruszana była — nie pozostaje przeto Oddziałowi, jest prosić Komitet, aby i nadal sprawą tą jak najenergiczniej zająć się zechciał.

Po krótkiej dyskusji w tym względzie, w której zabierają głos pp. D. Abrahamowicz, Zamorski, Wawnikiewicz, Dr. Ernest Till, Dr. Józef Milleret — Zgromadzenie uchwala zgodnie z wnioskiem p. Kazimierza Pańkowskiego:

„Poleca się Radzie oddziałowej, aby odniosła się do Komitetu Towarzystwa gospodarskiego galic. z prośbą, iżby rokowania w celu obniżenia cen soli bydłowej z wszelką usilnością dalej prowadził, a w szczególności zniósł się w tym celu z Towarzystwami innych krajów, które już tego rodzaju obniżenie otrzymały“.

X. Przewodniczący oznajmia, że wnioski dotyczące sprawy komasacji gruntów i zmiany §. 34. Statutu Tow. przydzielone zostały p. Dr. Au — z powodu nieobecności którego, oddać ich pod obrady nie może.

XI. W dalszym ciągu p. Tomasz Ryłski referuje przydzieloną mu sprawę co do wydania ustawy względem tępienia chwastów szkodliwych — oświadczając, iż polecenia Rady Oddziałowej, ażeby z przybraniem doradców fachowych sprawę tę zbadał i wnioski odpowiednie Zgromadzeniu przedłożył — co do pierwszej części wykonać nie mógł, uważa bowiem za właściwsze, aby Komitet Tow. gospodarskiego galic., który już podobno sprawą tą się zajmował, projekt rzeczzonej ustawy wypracował i właściwym władzom przedłożył — stawia przeto następujące wnioski:

Poleca się Radzie Oddziałowej, aby przedłożyła Komitetowi Tow. g. g. wniosek do Rady Ogólnej Towarzystwa:

Rada ogólna uchwalić zechce:

1. Poleca się Komitetowi Tow. gosp. galic., aby się postarał, iżby stacya kontroli nasion w Dublinach jak najprędzej weszła w życie;

2. aby zwołał ankietę z rzeczoznawców, któraby wypracowała projekt ustawy przepisującej niszczenie chwastów szkodliwych (jak kaniańki, ostów i tp.) rosnących na polach i łąkach;

3. aby ankietę ta wypracowała również projekt ustawy przepisującej kontrolę w handlach nasion koniczyzny, lucerny i tp.

Po dłuższej w sprawie tej dyskusji, w której zabierają głos pp. Dawid Abrahamowicz, Lubomęski, Dr. Józef Milleret, Zamorski i sprawozdawca — Zgromadzenie uchwala wszystkie trzy wnioski p. Tomasza Ryłskiego.

XII. Z kolei ks. Stanisław Stojalowski w imieniu Komisji skrutacyjnej oznajmia następujący wynik głosowania na 7 członków Rady Oddziałowej:

Głosujących było 24, absolutna większość 13. Otrzymali pp. Adolf Wiesiołowski 23 głosów, Lubomęski 22, Seweryn Karpusko 20, Dr. Roman Wawnikiewicz 16, Dr. Ernest Till 15, Godlewski 14, Kazimierz Pańkowski 14, wszyscy zatem 7 na członków Rady wybrani na lat trzy zostali.

Z kolei największą ilość głosów otrzymali: pp. Dr. Robert Czajkowski 9 głosów, ks. Stanisław Stojalowski 8,

Dr. Józef Milleret 3, inne głosy rozstrzelone zostały. Co Zgromadzenie do wiadomości przyjmuje.

XIII. P. Kazimierz Pańkowski uprasza, aby ze względu na liczne zatrudnienia Zgromadzenie od zaszczytu członka Rady Oddziałowej uwolnić go zechciało.

Zgromadzenie zgadza się z żądaniem p. Kazimierza Pańkowskiego i w miejsce jego jednomyślnie na członka Rady p. Dr. Roberta Czajkowskiego jako posiadającego największą liczbę głosów wybiera.

XIV. Następnie ks. Stanisław Stojałowski wyjaśniając konieczną potrzebę zajęcia się sprawą kółek włościańskich rolniczych, których już 19 istnieje w zachodniej a kilka we wschodniej części Galicji, stawia następujący wniosek: Zgromadzenie uchwalić raczy:

„Poleca się Radzie Oddziałowej, aby odniosła się do Komitetu Towarzystwa gospod. galic. z prośbą o postawienie na porządku dziennym przyszłej Rady Ogólnej Towarzystwa w m. Lutym b. r. odbyć się mającej, sprawy kółek włościańskich rolniczych i aby na to zebranie Rady Ogólnej zaprosił p. Maksymiliana Jackowskiego patrona kółek rolniczych w W. ks. Poznańskim.

W dyskusji nad sprawą tą zabierają głos pp. Zamorski, Gądomski, Bolesław Augustynowicz, tudzież wnioskodawca.

Poczem Zgromadzenie uchwała zgodnie z wnioskiem ks. Stanisława Stojałowskiego.

XV. W końcu przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego, t. j. przyjęcia nowych członków.

Przy odbytem z tego powodu głosowaniu kartkami przedstawieni na członków Towarzystwa Oddziału lwowskiego:

1. Ksiązę Jan Sapieha z Biłki szlacheckiej z wkładką 15 złr.

2. Konwent OO. Dominikanów we Lwowie z wkładką 15 złr. jednomyślnie przyjęci zostali.

XVI. Po wyczerpaniu porządku dziennego posiedzenia P. Dr. Roman Wawnikiewicz w imieniu Zgromadzonych dziękuje przewodniczącemu za trudy i prace, jakie przewodnicząc Oddziałowi w ciągu blisko trzech lat dla Towarzystwa poświęcił.

Przewodniczący dziękuje serdecznie za to uznanie jego pracy i trudów, oświadczając, że pomimo najlepszych zamiarów różne okoliczności nie pozwoliły mu pełnić poręczonych mu obowiązków tak, jak to sobie na początku założył, wyraża przytem życzenie, żeby nowo wybrana Rada Oddziału podnieść i bardziej ożywić Oddział lwowski mogła.

Na tem posiedzenie przez przewodniczącego zamkniętem zostało.

P. Gądomski.
prowadzący pióro.

Z Oddziału radziechowskiego.

Na ostatniem ogólnem Zgromadzeniu Oddziału radziechowskiego ukonstytuowała się Sekcja chowu bydła, która dnia 14 lutego b. r. odbyła swe pierwsze posiedzenie w Sienkowie. W skład tej sekcji, funkcyjującej na tem pierwszym swem posiedzeniu jako komisya oddziałowa w sprawie rozplodników dla bydła rogatego w Oddziale, weszli: p. T. Wasilewski jako przewodniczący, jako członkowie zaś pp.: Alfred Stecki, J. Hanasiewicz, Kusnierski, ksiądz Szubert i Henryk Mierzeński, ten ostatni jako referent sekcji. Na porządku dziennym była postawioną sprawa wyboru rasy rozplodników dla bydła w okolicach Oddziału radziechowskiego. Referat odnośny umieściliśmy powyżej pod tytułem: W sprawie chowu bydła.

Streszczone sprawozdanie z czynności Oddziałów c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic. za rok 1879.

1. Oddział Belz-Sokal.

Oddział z końcem 1879 liczył członków 52 z sumą wkładek 192 złr. i odbył w ciągu roku 2 walne zebrania w Belzie i w Sokalu, a 7 posiedzeń Rady w różnych miejscowościach u członków Rady, jaki to sposób odbywania posiedzeń okazał się bardzo zbawiennym. Część obowiązkową za rok 1879 uiszczył w zupełności dzięki gorliwości członków niektórych, którzy złożyli na potrzeby Oddziału kwotę 50 złr.

Rada Oddziałowa wyjednała u rządu stacyę ogierów w Belzie i przyczynia się do utrzymania jej rocznym datkiem w kwocie 10 złr. udzielając przytem potrzebnej słomy na podściółkę dla ogierów.

Z otrzymanej od Komitetu subwencji w kwocie 250 złr. Rada urządziła w obrębie Oddziału 20 stacyi buhajów a to w ten sposób, że udziela się hodowcom bydła bilety według żądania, które następnie Rada Oddziału wykupuje, płacąc po 1 fl. za każde odlatowanie krowy.

Rada Oddziału zaprenumerowała po niższej cenie 21 egz. Rolnika i oddaje go swym członkom.

Rada Oddziału przesłała petycyę do Rady Państwa na ręce koła polskiego w sprawie noweli podatkowej, zajmowała się zbieraniem składek na bursę imienia ks. Leona Sapiehy — i udzielała opinii w sprawach wykarczowania lasów, wysłała telegram na jubileusz J. I. Kraszewskiego i załatwia czynności przez komitet jej poruczone.

Stan funduszu Oddziału jest następujący:

Przychód w r. 1879 wynosił	236 złr. 72 ct.
Rozchód	197 „ 84 „

pozostało z końcem 1879 r. 38 „ 88 „

Oddział Bóbrka.

Oddział liczy członków 42 z wkładką razem 250 złr.

Oddział odbył w ciągu roku 3 Walne Zebrania i 4 posiedzeń Rady oddziałowej. Część obowiązkową uiszczył w całości.

Z ważniejszych czynności Oddziału były:

1) Urządzenie wystawy rolniczo - przemysłowej w Bóbrce, która bardzo się powiodła i przekonała, że przy dobrej woli i wytrwałej pracy wszystko zrobić można. Szczegółowe sprawozdanie z wystawy przedłożono komitetowi.

2) Oprócz subwencji na wystawę w kwocie 350 fl. Oddział otrzymał subwencyę na 4 stacye buhajów na najem w kwocie 200 zł. — zaś z przyznanej na kurs weterynaryi subwencji w kwocie 300 fl. Oddział dopiero w przyszłym 1880 roku korzystać będzie.

3) Oddział zaprowadził 1 stacyę narzędzi rolniczych w Strzałkach, która wypożycza narzędzia za małą opłatą. Stacya ta jednakże dotąd nie rozwija się należycie, gdyż mniejsi właściciele nie zgłaszają się a więksi w bardzo małej liczbie.

4) Oddział łącznie z Radą powiatową uchwalił dać przez lat dwa po 100 złr. na stypendya dla uczniów szkół parobków w Dublanach.

5) Z powodu panującej w niektórych okolicach zarazy na bydło Rada oddziału poczyniła wszelkie kroki co do ścisłego przestrzegania rozporządzeń przy zakupnie i wprowadzaniu bydła rogatego.

7) Zajmowała się rozbiorem pytań na kongres rolniczy przez komitet postawionych.

8) Zbierała składki na bursę imienia ks. Leona Sapiehy i przesłała komitetowi na cel ten kwotę 29 złr. i talar srebrny.

9) Popierała jak najgorliwiej usiłowania komitetu z okazji urzędzenia pierwszego targu zbożowego we Lwowie.

10) Przeniosła szkółkę drzew owocowych z Dzwino-groda do Horodysławic.

11) Na żądanie c. k. Namiestnictwa udzieliła opinie co do zmniejszenia ilości kóz w lasach Chodorowskich.

12) Wysłała petycję do Rady państwa w sprawie noweli do podatku gruntowego.

Biblioteka Oddziału poniosła pewną szkodę w skutek pożaru domu w którym się znajdowała.

Trudność w ściąganiu wkładek od członków i wyso-kość procentu na rzecz zarządu centralnego tamują większą działalność Oddziału.

Stan funduszków Oddziału jest następujący:

Przychód w r. 1879 wynosił 2441 zł. 34 ct.

Rozchód 2273 „ 12 „

Pozostało z końcem 1879 r. 168 złr. 22 ct.

Z tego własny fundusz oddziału wynosi 113 złr. 22 ct.

Zaległości za rok 1878 i 1879 „ 99 „ 50 „

Razem 212 złr. 72 ct.

Oddział Borszczów.

Oddział Borszczowski ukonstytuowany na nowo do-piero w roku 1879 tak z powodu małej liczby członków jakoteż szczupłych funduszków, nie mógł jeszcze rozwinąć większej czynności — na walnem jednak Zebraniu człon-ków, odbytem na początku stycznia br. powziął kilka do-nioślejszych uchwał, które należąc już do roku 1880 da-ją niepionną nadzieję, że wciągu tego roku większy ruch i życie w Oddziale nastąpi. Część obowiązkową za rok 1879 Oddział uścił w zupełności.

Oddział liczy członków 24 z wkładką razem 175 zł.

Oddział Brody.

Oddział liczy członków 24 z wkładką razem 200 zł.

Ważniejsze czynności Oddziału były:

Oddział przedłożył wnioski subwencyjne Komiteto-wi, — udzielił opinii c. k. Starostwu co do wykarczować się mających przestrzeni lasów, wniósł petycję do Rady państwa na ręce koła polskiego w sprawie uregulowania taryf kolejowych, popierał usiłowania członka swego p. Po-piela w kierunku hodowli bydła rogatego, nierogacizny i ryb zalecając czasopismo przez niego wydawane p. t. „Praktyczny hodowca zwierząt domowych“. Popierał usiło-wania Dr. Maksymiliana Nowickiego w sprawie zarybienia rzek naszych.

Wezwał członków swych do nadsyłania narzędzi rol-nicznych między włóścianami w powiecie używanych, tudzież głów nietkniętych bydła rogatego i trzody chlewnej dla muzeum szkoły dublańskiej.

Zajmował się sprawą wywozu masła do Anglii; za-wiadomił członków o wystawach w Sanoku, Bóbrce i Ka-łuszu, o targach na bydło w Oświęcimie, wezwał ich także do nadsyłania komitetowi wiadomości co do nadużyć niższych organów skarbowych, z powodu mylnego tłumaczenia ustawy gorzelniczej, wreszcie załatwiał sprawy z komitetu nadeszłe.

Stan funduszków Oddziału jest następujący:

Przychód w r. 1879 wynosił . 285 zł. 70 ct.

Rozchód „ „ 60 „ — „

Pozostałości z końcem r. . 225 „ 70 „

W tej kwocie mieści się subwencja na trzodę chle-wną w 1875 roku przyznana. (C. d. n.).

Rozmaitości.

Uprawa chmielu w Zjednoczonych Stanach pół-noce Ameryki. *The Brewer's Journal* podaje, że obszar zajęty w Stanach Zjednoczonych uprawą chmielu zmniej-szył się w roku 1879, porównując go z obszarem pod tą

samą rośliną w r. 1878, o jedną szóstą część. Najwięcej uprawę tę ograniczono po stronie od Oceanu spokojnego w północno-zachodniej stronie, również ubytek okazał się w państwie Nowy-York, pomimo tego zbiór był jeszcze tak wielki, że znaczną ilość wyprawiono do Europy. Jakość chmielu zebranego była doskonałą.

Osuszenia we Francyi. Żeby produkcję rolną zwiększyć amelioracyami, głównie osuszaniem wzglę-dnie drenowaniem, przedłożyło niedawno francuskie mini-sterstwo robót publicznych Izbie deputowanych projekt do ustawy, na mocy której 4809 hektarów mokrawin koło Fos i 20000 hektarów mokrawin na równinie la Grau mają być poddane gruntownej melioracji. Dwa te kompleksy mokrawin, częścią bagien, leżą na lewym brzegu wielkiego Rodanu (*Grand Rhone*) w departamencie *Bouches du Rhone*. Pierwszy kompleks leży na północ zatoki Fos między kanałem idącym z Arles do Fos i kanałem idącym z Fos ku Istres, drugi kompleks ciągnie się od Arles w kierunku południowo-wschodnim ku jezioru *de Berre*. Są to wszystko utwory napływowe, powstałe w ciągu wieków podczas strasznych wezbrań, cechujących Rodan. Z natury rzeczy położenie jest niskie, przerznięte strugami i bałkami jeziorowatemi, ale jakość gleby jest bardzo obiecującą w razie osuszenia. Bank francusko-włoski starał się o koncesję na te roboty pod warunkiem, jeżeli przestrzeń ameliorowana oddaną mu będzie na 99 lat od daty rozpoczęcia robót i że państwo gwarantować będzie po 4 proc. od kapitału włożonego w przedsiębiorstwo z дозвоleniem podniesienia go do 30 milionów franków.

Bieżące wiadomości.

Odezwa w sprawie fundacyi imienia śp. Jenerała Chłapowskiego.

Komitet Towarzystwa gosp. galicyjskiego rozesał w tych dniach odezwę wystosowaną do różnych osób wpły-wowych, ażeby się starały o przysporzenie funduszu, po-swięconego pamięci człowieka, którym się rolnictwo polskie słusnie może szczycić. Odezwa ta brzmi:

„Towarzystwo rolnicze centralne W. Ks. Poznańskie-go, pragnąc uczcić imię i pamięć zasłużonego na każdym polu prac obywatelskich śp. jenerała Dezyderego Chłapo-wskiego trwałym pomnikiem, postanowiło zebrać fundusz żelazny, z którego odsetki przeznaczone być mają na wsparcie polskiej młodzieży niezamożnej, zawodowi rolni-czemu się poświęcającej. Komitet wykonawczy, któremu przeprowadzenie powyższej myśli poruczone zostało, udał się także do Komitetu Towarzystwa gosp. gal. z prośbą o poparcie tego zamiaru. Komitet Tow. gosp. gal. uznając pożyteczność rzeczony fundacyi i wielką jej doniosłość zwłaszcza tam, gdzie zalew germanizacyi usiłuje coraz gwałtowniej wyprzeć żywioł polski na każdym kroku z własnej ojcowizny, postanowił czyniąc zadosyć wezwa-niu Tow. rolniczego Poznańskiego poprzeć ze swej strony ile możliwości jak najgorliwiej rzeczoną fundacyę.

W tym celu postanowił Komitet Tow. gosp. galic. wezwać pośrednictwa osób, posiadających rozległe wpływy w swej okolicy i chętnie zawsze każdą pożyteczną popie-rających sprawę. Znając obywatelską gorliwośćPana w tym względzie, posyłamy Mu kilka egzemplarzy załączo-nej tu odezwy z uprzejmą prośbą, abyPan jej rozpo-wszechnieniem i zbieraniem datków w swym powiecie zająć się raczył a o skutku swych usiłowań o ile się da, jak najrychlejszawiadomić nas zechciał.“

Odezwa powyższa jest tak wymowną, że wszelkie dodatki są zbyteczne.

Dział pytań i odpowiedzi.

Pytanie 1.

Jak należy postępować ze zbiorów rzepaku, aby uniknąć pleśni? Czy zebrany młócić zaraz i zupełnie oczyszczać natychmiast, czy jak to radzą niektórzy gospodarze, przed zupełnym dojrzewaniem ścięty rzepak i jeszcze niewyschnięty dokładnie, układać w sterty lub zasieki, aby poddawszy go przez to zaparzeniu, otrzymać tym sposobem suche i zdrowe ziarno? Ostatni sposób postępowania jako mało rozpowszechniony, bywa często mocno zalecany, zarzucić jednak trzeba tu następującą okoliczność: Przy układaniu snopów część wyschniętego rzepaku wytrząsa się i gromadzi na stertniku; gdy ilość ziarna tu gromadzącego się bywa dość znaczną, czy ziarno to pozostaje nieuszkodzone? Jeżeli kto ma w powyższym względzie doświadczenie, uprasza o łaskawą informację

M. z B.

Cześć urzędowa.

C. k. Towarzystwo gosp. gal. l. 469.

O k ó i n i k

do Szanownych Rad wszystkich Oddziałów
ces. król. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Rada Oddziału gospodarskiego łańcucko-jarosławskiego, uchwaliła na wniosek JWgo Władysława hr. Koziembrodzkiego: po-

dając myśl ogłoszenia konkursu na napisanie przystępnego, dla włościan przeznaczonego dziełka, obejmującego treściwie wyłożoną „Naukę gospodarstwa wiejskiego,” na który to cel szanowny wnioskodawca złożył 50 złr.; a także samą kwotę ofiarował Oddział z własnych funduszów.

Rada Oddziału łańcucko-jarosławskiego zawiadomiła o tem Komitet Towarzystwa gospod. galic. z prośbą, o popieranie powyższego zamiaru i zawiązanie innych Oddziałów Towarzystwa gosp. galic., aby do jego wykonania materialną pomocą z swej strony przyczynić się zechciały.

Komitet Towarzystwa gosp. gal. uznając pożyteczność myśli przez Oddział łańcucko-jarosławski poruszonej, w celu krzewienia znajomości zasad postępowego rolnictwa między ludnością wiejską, uchwalił, poprzez jak najusilniej też uchwale, ułożyć program rzeczzonego dziełka, ogłosić nań konkurs w imieniu Oddziału łańcucko-jarosławskiego, skoro inne Oddziały Towarzystwa naszego do utworzenie potrzebnego funduszu ze swej strony także przyłożą się zechcą. — Polecamy zatem gorąco sprawę tę Szan. Radzie, wzywając, aby jak najszybciej zawiadomiła Komitet Tow. gosp. gal. jakim sposobem Oddział tamtejszy, bądź to ofiarą pewnej kwoty gotówki, bądź to zapewnieniem przedpłaty na pewną liczbę egzemplarzy dzieła konkursowego, do urzeczywistnienia tej myśli użytecznej, ku podniesieniu rolnictwa krajowego zdążającej, przyczynić się zechce.

Z komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galic.

Lwów, dnia 20. marca 1880.

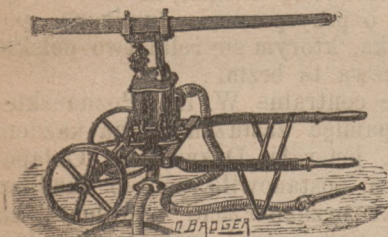
Wiceprezes:

Piotr Gross.

Sekretarz:

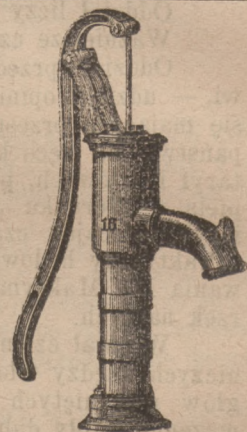
J. Greliński.

O G Ł O S Z E N I A.



Nowo polepszone pługi Rajole w 3 wielkościach
Dwuskibowe stalowe pługi Rajole w 2 „
Pługi z kutego żelaza J. Wychery w 2 „
Ransoma i Claytona pługi w 2 „
Zugmajery, Ruchadła, Ertyrpatory, Kultiwatory Brony i t. p.
tudzież

Siewniki rzędowe i szerokorzutne
Bakera oryg. ang. młynki od 90 złr. i wyżej
Cylindry Harterctine Pernolet i Liliput od złr. 45 i wyżej
Sikawki ogniowe i pompy studienne jakoteż wszelkie
wyprobowane maszyny i narzędzia rolnicze są w zapasie u



J A N A W Y C H E R A.

Lwów, ulica Gródecka l. 47²/₄.

2—?

N. B. Przy odbiorze większej ilości pługów za gotówkę odpowiedni rabat.

(Dobrze utrzymane) używane Lokomobile są w cenach tanich na składzie.

Chmielowe sadzonki

rozseła w środku kwietnia firma

L. LÖBL

handel chmielowy w Saatz.

Tysiąc sztuk razem z opakowaniem od Saatz po 7 złr.
Uprasza się o wczesne zamówienia.

Buraki pastewne!

Nasienie najszlachetniejszych i najlepszych buraków
pastewnych oferują po najumiarkowańszych cenach

Wohanka & Comp.

(6—6)

Praga

Tuchmachergasse 13.

Wiedeń

III. Reisnerstrasse 29.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki.

Z drukarni „Dziennika Polskiego” pod zarządem L. Zubalewicz.

Nakładem Redakcyi.